Rok IX. Nr. 242 Sosnowiec, wtorek 4 września 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁ[illegible]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a [illegible]fon Redakcji [illegible]ministracji [illegible]i 4-94. [illegible]47

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go [illegible] [illegible]el. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica K[illegible] [illegible]ki tel. 16.

Znów widmo powodzi

Woda przybiera—Zalane pola i łąki—Ewakuacja ludności

KRAKÓW, 3. 9. Woda na Sole w Żywcu podniosła się do 3.35 mtr. tj. 80 cm. ponad stan normalny. W Oświęcimiu na Sole 1.45 ponad normę, na Małej Wiśle w Jawiszowicach poziom wody 6 mtr. tj. 3.85 pod normę. W miejscowościach niżej położonych woda wystąpiła z brzegów. Na Wiśle w Smolicach stan wody plus 4 mtr. Woda podnosi się. Na Skawie w Zatorze 2.10 mtr. ponad stan normalny. Wody w niektórych miejscach zalały tereny niżej położone. W Wadowicach ewakuowano ludność z zagrożonych miejsc. Na Rabie poziom 4.60, czyli 3.30 ponad normę.

BIELSKO, 3. 9. Wczoraj wieczorem z powodu ciągłych opadów deszczowych wezbrała rzeka Jaśni czanka na terenie gm. Międzyrzecze Dolne i zalała łąki i pola. W Skocze wie w tym samym dniu woda na Wiśle podniosła się o 40 cm., a dziś o godz. 4 już na 1 mtr. ponad stan normalny, jednak dotychczas z brzegów nie wystąpiła. Zarządzono pogotowie drużyny ratowniczej w zagrożonych miejscowościach. Tego samego dnia rzeka Ilownica w Zabrzegu wystąpiła z brzegów i zalała łąki, a w Bronowie zalała parę domów, jednak poważniejsze niebezpieczeństwo dla ludzi nie zagraża. Dzisiaj rano o godz. 8-mej woda w rzece Wiśle przybrała ponad stan normalny 4.20 mtr. i grozi wylewem. W miejscowości Ligota wezbrała rzeczka Młynka i na przestrzeni ok. 200 mtr. zalała drogę powiatową, jednak komunikacja nie została przerwana. Istnieje obawa zerwania mostu przez wezbrane fale rzeki Ilownicy na drodze pow. Zabrzeg — Ligota.

Kopiec Marszałka

KRAKÓW, 3. 9. Prace około budowy kopca im. Marszałka Piłsudskiego na wzgórzu „Sowiniec" pod Krakowem postępują naprzód. Obecnie przystąpiono do orania i niwelowania gruntu. Pozatem karczuje się las. Według obliczeń do końca miesiąca listopada kopiec wzniesiony zostanie na wysokość 10 m. przy średnicy 107.20 mtr. będzie to zatem powierzchnia równa głównemu rynkowi krakowskiemu. Wysokość kopca obliczona jest na 40 mtr. Sypanie kopca przewidziane jest na okres 3 lat.

Bunt w armji greckiej

BERLIN, 3.9. (wł.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Aten: Grupa podoficerów baterji przeciwlotniczej usiłowała ubiegłej nocy wywołać bunt. Uzbrojeni żołnierze mieli przybyć samochodami pancernemi na miejsce zbiórki, lecz w ostatniej chwili odmówili wzięcia udziału w puczu. Wówczas podoficerowie rozbili kasę wojskową i zbiegli ze zrabowanemi pieniędzmi. Władze wojskowe i policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Międzynarodowy turniej lotniczy

Dalsze próby techniczne

WARSZAWA, 3. 9. Dziś przed południem odbywały się dalsze próby rozkładania i składania samolotów, biorących udział w międzynarodowym turnieju lotniczym. Próbom poddano 4 samoloty niemieckie typu Kl. 36. Samoloty te, pilotowane przez lotników Gerhardta, Steina Kreugera i Morzika, uzyskały kolejno punktów: 27, 28, 27, 28. Następnie poddano próbom 2 samoloty włoskie typu B. A. 39, pod sterem pilotów Tessore i Castelam. Samoloty te zdobyły kolejno 19 i 18 pkt. Wreszcie poddano próbom dwie awionetki polskie typu R. W. D 9, pod sterem lotników Karpińskiego i Płonczyńskiego, które osiągnęły po 36 pkt., zaś samolot lotnika Macphersona typu Puss - Moth zdobył za te próby 28 pkt.

Strajk miljona robotników

NOWY JORK, 3. 9. Dziś o północy rozpoczął się w Ameryce wielki bój, do którego stanęło około miljona robotników, domagając się polepszenia warunków pracy i płacy w przemyśle włókienniczym.

Pierwsze hasło do strajku rzucili robotnicy przemysłu bawełnianego, a na znak solidarności przyłączyli się do nich robotnicy innych przemysłów włókienniczych, a więc wełnianego, jedwabniczego i fabryk sztucznego jedwabiu.

Według informacyj przywódców robotniczych, pracę porzucił pełny miljon robotników, według innych twierdzeń strajkuje tylko 660.000 robotników, a mianowicie 407 tys. w przemyśle bawełnianym, 150 tys. w przemyśle jedwabniczym i 103 tys. w wełnianym.

Ogółem strajk objął 2.781 zakładów pracy. Zresztą dzień dzisiejszy nie jest miarodajny dla oceny sytuacji strajkowej, bowiem w poniedziałek obchodzone jest w Ameryce święto pracy, podczas którego wszystkie zakłady są nieczynne.

Przemysłowcy ze swej strony twierdzą, że strajk jest niekompletny, że cały szereg fabryk, szczególnie na południu, nie usłuchał wezwania do strajku. 12 wielkich zakładów bawełnianych wypowiedziało się przeciwko strajkowi.

Przywódcy robotników twierdzą, że zdecydowani są strajk przeprowadzić w całej pełni. W fabrykach, gdzie robotnicy wypowiedzieli się przeciwko strajkowi, ustawione będą silne posterunki strajkowe, które za żadną cenę nie dopuszczą do podjęcia pracy.

W odpowiedzi na tę groźbę przemysłowcy zapowiadają obstawienie fabryk swojemi specjalnie zorganizowanemi brygadami bezpieczeństwa.

W tych warunkach ogólnego naprężenia spodziewane są krwawe rozruchy i walki między strajkującymi i łamistrajkami, tembardziej, że komuniści będą chcieli wykorzystać strajk dla swych celów i już obecnie prowadzą agitację za stosowaniem w razie potrzeby teroru.

Obawy, iż dojdzie do rozlewu krwi, podziela także kierownictwo strajku.

Wszędzie, a szczególnie tam, gdzie choćby minimalna część robotników wypowiedziała się przeciw strajkowi, zarządzono ostre pogotowie policji.

Władze rządowe okazują przychylność raczej dla robotników, to też strajkujący liczą, że przyznane zostaną im zasiłki dla bezrobotnych, bowiem fundusz strajkowy, wynoszący zaledwie miljon dolarów, bardzo prędko się wyczerpie.

Przywódcy robotników oświadczyli, że zdecydowani są tak długo strajkować, dopóki ich żądania nie zostaną spełnione.

Wizyta floty wojennej Sowietów

w Gdyni

GDYNIA, 3.9. Dziś rano przybyła do Gdyni eskadra sowieckiej floty wojennej, złożona z okrętu linjowego „Marat" i kontrtorpedowców „Kalinin" i „Wołodarskij" pod dowództwem admirała Gallera, dowódcy floty sowieckiej na morzu bałtyckiem. Eskadrę sowiecką powitała w odległości 2 mil na północo - wschód od cypla helskiego eskadra polska, „Burza" oraz holownika „Lech" z o-złożona z okrętów R. P. „Wicher" i oficerami łącznikowymi i pilotami. Po wymianie powitalnych strzałów eskadra sowiecka weszła do portu handlowego. Przed dworcem morskim eskadrę przyjęły holowniki polskie „Ursus", „Bizon" i „Tur", poczem okręty R. P. „Wicher" i „Burza" weszły do portu wojennego na swoje miejsce postoju. Na dworcu morskim dowódcę eskadry sowieckiej admirał Galler został powitany przez kompanję honorową marynarki wojennej z orkiestrą, która odegrała hymn sowiecki. Admirała Gallera powitali przedstawiciele władz w osobach: wicekomisarza rządu m. Gdyni inż. Szaniawskiego, dowódcę obrony wybrzeża komand. Frankowskiego, komendanta placu z dowództwem plutonu żandarmerji morskiej oraz komisarzem policji państwowej.

O godz. 12.30 dowódca floty sowieckiej admirał Galler opuścił okręt udał się w towarzystwie charge d'affaires ambasady sowieckiej w Warszawie Podolskiego i attache wojskowego ambasady gen. Siemionowa i jego zastępcy płk. Barabanowa z wizytą do dowódcy floty kontradmirała Unruga.

Po złożeniu wizyty dowódcy floty admirał Galler udał się z wizytą do komisarza rządu m. Gdyni Sokoła. Następnie dowódca floty sowieckiej powrócił na pokład okrętu „Marat", gdzie przyjął rewizytę do wódcy floty polskiej kontradmirała Unruga i komisarza rządu m. Gdyni Sokoła.

Wicemin Pieracki ustąpił

WARSZAWA, 3. 9. (wł.) W dniu dzisiejszym wiceminister oświaty, Kazimierz Pieracki ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Na miejsce ustępującego wiceministra prezydent Rzplitej mianował podsekretarzem stanu w ministerjum oświaty Konstantego Chylińskiego profesora uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Dr. Seydlitz wicewojewodą kieleckim

WARSZAWA, 3.9. (wł.) Wicewojewoda pomorski dr. Mieczysław Seydlitz mianowany został wicewojewodą kieleckim.

Dotychczasowy wicewojewoda kielecki p. Jarecki delegowany został do zarządu centralnego ministerjum spraw wewnętrznych.

Pierwszy śnieg

MEDJOLAN, 3. 9. (wł.) W północnych Włoszech spadł pierwszy śnieg, którego warstwa wynosi 30 ctm. grubości. W okolicach Tryden tu góry pokryte są śniegiem. W niżej położonych okolicach Włoch pól nocnych padają deszcze, połączone z obrywaniem się chmur. Deszcze te wyrządziły olbrzymie szkody materjalne. Straty w samych winnicach piemonckich wynoszą 15 milj. lirów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

POWRÓT POLSKIEJ EKSPEDYCJI POLARNEJ.

WARSZAWA, 3.9. Polska ekspedycja polarna wyruszyła już ze Szpitzbergu w drogę powrotną do kraju przez Norwegję.

Członkowie tej wyprawy wiozą ze sobą bogate materjały meteorologiczne mapy niezbadanych dotąd okolic podbiegunowych, oraz film ilustrujący przebieg wyprawy.

Przyjazd uczestników wyprawy polarnej do Warszawy przez Gdynię spodziewany jest koło 10 bm.

PARYŻ PRZEZNACZA 300 MILJ. FRANKÓW NA ROZBUDOWĘ MIASTA.

PARYŻ, 3.9. Miasto Paryż przystępuje obecnie do dalszej rozbudowy — według planu wybitnych znawców urbanistyki — niektórych dzielnic, posiadających ciasne i niezdrowe ulice.

Prace przygotowawcze już rozpoczęto. Szereg ulic będzie kompletnie zburzonych, co w pierwszej fazie prac kosztować będzie 300 miljonów franków. Dalszym ciągiem robót będzie zbudowanie nowych domów, co pociągnie za sobą dalszy koszt kilkuset miljonów franków. Obliczono, że całość akcji budowniczej pochłonie blisko miljard franków.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI.

LONDYN, 3.9. Z Tokio donoszą, że stolica Japonji oraz Jokohama zostały nawiedzone przez kilka poważniejszych wstrząsów podziemnych.

Mimo, że trzęsienie ziemi nie wywołało większych szkód, wśród ludności powstała panika. Pogasły bowiem wszystkie światła, tego zaś dnia odbywały się tam wielkie manewry lotnicze.

Nastrój paniczny spotęgował fakt, że dzień sobotni był rocznicą katastrofalnego trzęsienia ziemi z 1923 roku.

DZIWNY WYPADEK SPIĄCZKI.

CHICAGO, 3.9. Niezwykły wypadek śpiączki zdarzył się w Chicago. Patrycja Miley popadła 2 lata temu w głęboki sen, który trwa do dziś dnia. Stosowano wobec niej różnego rodzaju środki, celem wyprowadzenia jej z tego stanu, lecz to nic nie pomogało.

„Śpiąca królewna“ chętnie słucha radja we śnie i przyjmuje posiłki. Raz na tydzień manicurzystka czyni zabiegi około upiększenia jej rąk.

Lekarze chicagoscy badają z zainteresowaniem ten wypadek.

NIE BYLI ZNOWU TAKIMI WARJATAMI.

NOWY JORK, 3.9. Ludność północnej Karoliny żyje obecnie w niemałym strachu. Oto ze szpitala więziennego zdołało zbiec 7 zbrodniarzy, wśród których znajduje się trzech morderców.

Zbrodniarze ci przebywali w szpitalu, celem zbadania ich stanu umysłowego, zachodziło bowiem podejrzenie, iż są nienormalni. Nie byli oni jednak takimi warjatami, za jakich chcieli uchodzić. Potrafili bowiem przygotować dokładny plan ucieczki, który też skrupulatnie wypełnili.

Pewnego razu, gdy do ich sypialni przybyli dozorcy, „na dany znak rzucili się na nich „warjaci“, obezwładnili i zakneblowali im usta. Przy pomocy kluczy odebranych dozorcom otworzyli sobie wszystkie drzwi, które im zagradzały drogę do wolności.

Funkcjonarjusze szpitala, którzy próbowali przeszkodzić ich ucieczce, zostali ciężko pobici i skrępowani. Dopiero po dłuższym czasie, gdy bandyci warjaci uszli w bezpieczne miejsce, powstał w szpitalu alarm i policja rozpoczęła poszukiwania. Próżno jednak przeszukują oddziały policyjne wszystkie kryjówki bandyckie i okoliczne lasy. „Warjaci“ umieli dobrze się ukryć.

Ogólnopolski zjazd związku podoficerów rezerwy w Katowicach

W Katowicach odbył się ogólnokrajowy zjazd ogólnego związku podoficerów rezerwy R. P. zaczął się o godz. 7.30 zbiórką na boisku kolej. przysp. wojsk, gdzie władze związkowe z komend. p. Mazurkiem na czele odebrały raport poszczególnych oddziałów, poczem uczestnicy zjazdu udali się w pochodzie na nabożeństwo do kościoła garnizonowego. Uroczystą mszę św. odprawił honorowy kapelan O. Z. P. R. ks. proboszcz Kupilas, a kazanie wygłosił kapelan-major ks. Bombas.

O godz. 11.30 uczestnicy zjazdu przedefilowali ulicami miasta pod pomnik Powstańca na pl. Wolności, gdzie złożono wieniec.

Punktualnie o godz. 12 odbyła się na ul. 3-go Maja przy wylocie ul. Wawelskiej defilada, którą między innemi odbierali: z ramienia armji p. pułk. Bolesławowicz, gen. dywizji Skierski, wojewoda śląski dr. Michał Grażyński, ks. Biskup Adamski, prezydent m. Katowic dr. Kocur, zarząd główny i okręgu śląskiego w komplecie, z prezesami pp. Jakubowskim i Kupilasem na czele.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była wspaniała akademja w teatrze polskim w Katowicach. Sala teatru wypełniona była szczególnie delegatami kół i okręgów. Z balkonów zwisały się chorągwie. Szczególnie malowniczo na tle wojskowych mundurów odbijała grupa górali z okolic Wisły w strojach regjonalnych.

W lożach zajęli miejsce: P. wojewoda dr. Grażyński J. E. ks. Biskup Adamski, pułk. dypl. Bolesławicz z Krakowa, prez. m. dr. Kocur gen. Skierski oraz liczni przedstawiciele władz wojskowych, komunalnych i samorządowych. Po odśpiewaniu przez chór „Ligoń“ pieśni „Gaude Mater Polonia“, na scenie ustawiły się w półkole poczty sztandarowe okręgów. Otwarcia zjazdu dokonał prezes zarządu głównego O. Z. P. R. p. Jakubowski z Warszawy, podnosząc w swem przemówieniu ciągły rozwój ogólnego związku podoficerów rezerwy, tej 50-tysięcznej armji wysłużonych żołnierzy, którzy wróciwszy z szeregów wojskowych do pracy obywatelskiej, wnieśli ze sobą do społeczeństwa wszystkie wartości karnego, zdyscyplinowanego żołnierza.

Prezes Jakubowski powołał na przewodniczącego zjazdu prezesa okręgu śląskiego p. Kupilasa, który przywitał gości i delegatów, a do prezydjum p. Zamboka (Śląsk) na wicemarszałka, p. Klabisza (Śląsk) oraz **p. Kasprzyckiego z Zagłębia Dąbrowskiego** na sekretarzy, zaś p. Jarząbowskiego (Lublin), **Nowocienia (Zagł. Dąbr.)**, Voepla (Lwów) i Holza (Poznań), którzy pełnili funkcję ławników. Orkiestra odegrała hymn państwowy.

Przemówienia powitalne zaczęły się programowem przemówieniem wojewody dr. Grażyńskiego, który podniósł fakt, że obecny zjazd odbywa się na ziemi śląskiej, która tak wielki miała udział w pracy i walkach dla odzyskania niepodległości. Wojewoda przedstawił zebranym plan pracy, jakiej trzeba dokonać dla umocnienia podstaw mocarstwowej Polski i podkreślił szczególną wartość pierwiastków, jakie wnoszą do tej pracy podoficerowie rezerwy, znający i rozumiejący znaczenie obowiązku.

Państwo żąda od swych obywateli obowiązkowości i nieprzerwanego wysiłku dla utrwalenia stanowiska, które zdobywamy w świecie. Przemówienie wojewody, który na koniec życzył prezydjum zjazdu owocnych obrad, zakończone zostało burzą oklasków.

Jako drugi mówca wystąpił ks. biskup Adamski, nawołując szeregi podoficerów do ciągłego czerpania przykładu z przeszłości i wskazując na to, że jedność w tych szeregach pozwoli na konstytuowanie zaczętych prac bez obawy o dobre ich wyniki.

Zkolei powitał zjazd pułk. dypl. Bolesławicz, zapewniając organizację O. Z. P. R. o tem, że armja czyn na pamięta zawsze o szeregach tych, którzy z niej wyszli i umie docenić ich znaczenie.

Następnie witali zjazd: gen. Skierski w im. gen. Góreckiego, prezesa federacji polskiego zw. obr. ojczyzny, prez. Kocur im. rady miejskiej i magistratu m. Katowic, a następnie przedstawiciele związków Z. O. R., zw. strzeleckiego, zw. sybiraków, zw. powst. śl., Z. Z. Z. i wielu innych organizacyj, idących jedną drogą pracy dla Polski.

Po odczytaniu telegramów, które m. in. nadesłali min. spraw wewn. Zyndram - Kościałkowski, wicem. Krychowski, gen. Norwid-Neugebauer, prez. Krakowa dr. Kaplicki, pułk. Grosser, dyr. O. K. P., p. gen. Popowicz, dowódca O. K. VI, pułk. Iwański i inni.

Akademję zakończono odśpiewaniem kilku pieśni przez chór „Ligoń“, poczem nastąpiło rozdanie cennych nagród zwycięskim zespołom w zawodach strzeleckich, które wręczył wojewoda dr. Grażyński.

Wieczorem o godz. 19 odbyła się zabawa w sali Powstańców.

Wczoraj odbyły się obrady prezydjum zjazdu w śl. techn. zakładach naukowych oraz zwiedzanie miasta, hut i kopalń.

[PO]DZIEMNA PRACA KOMUNISTYCZNA W BERLINIE.

WIEDEŃ, 3.9. Wedle poufnych wiadomości „Reichspost“ istnieć ma w Berlinie na szeroką skalę zakrojona organizacja komunistyczna, oparta na dawnej organizacji t. zw. „czerwonej pomocy“.

Każda ulica dzielnicy robotniczej Berlina posiada swych agentów przeprowadzających reorganizację dawnej partji komunistycznej i werbujących nowych członków. Agenci zbierają nawet składki pieniężne, chodząc od mieszkania do mieszkania i utwierdzając się wpierw okrzykiem: „Heil Hitler“, czy wśród przebywających w mieszkaniach osób niema przypadkiem hitlerowca.

W Berlinie wychodzi nawet pismo komunistyczne, powielane na prymitywnych aparatach w odległych fabrycznych dzielnicach miasta. Rozpowszechnianiem tych pism zajęci są specjalni kurjerzy, przyczem każdy czytelnik zobowiązany jest do oddawania gazety innym swym towarzyszom.

Najbardziej ożywioną propagandę uprawiają agenci komunistyczni wśród bezrobotnych. Agenci komunistyczni pracują przedewszystkiem gorliwie w tych częściach miasta, które umożliwiają im kontakt z ich towarzyszami zagranicznymi a więc w okręgach przemysłowych, graniczących z Zagłębiem Saary, dalej w okolicy granicy szwajcarskiej, holenderskiej i czeskiej, tudzież w Saksonji, skąd odbierają szczegółowe instrukcje z pobliskiej już centrali komunistycznej w Karslbadzie.

Echa afery żyrardowskiej

Artur Dobiecki przestał być senatorem i członkiem B.B.W.R.

WARSZAWA, 3. 9. Dnia 2-go bm. odbyło się posiedzenie prezydjum klubu BBWR, na którem prezes płk. W. Sławek zakomunikował zebranym treść orzeczenia sądu klubowego z dnia 25-go sierpnia rb. w sprawie Artura Dobieckiego.

Sąd w składzie sen. Leona Janta - Połczyńskiego, jako przewodniczącego, oraz sen. Walerego Romana i posła prof. Ignacego Czumy, jako członków, — powołany na wniosek sen. Artura Dobieckiego do rozpoznania całokształtu działalności jego w związku z zawartym układem z dnia 3-go sierpnia 1934 roku w sprawie żyrardowskiej. — orzekł: „Uznać postępowanie pana Artura Dobieckiego objęte badaniem sądu za wysoce niewłaściwe jako senatora Rzeczypospolitej Polskiej, członka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, oraz świadomego swych obowiązków i odpowiedzialności wobec państwa obywatela“.

W związku z powyższym wyrokiem senator Artur Dobiecki przesłał pismo o zrzeczeniu się mandatu senatorskiego oraz list, w którym prosi o skreślenie go z listy członków BBWR. Prezydjum klubu postanowiło pana Artura Dobieckiego z listy członków BBWR — skreślić.

Światło jako broń wojenna

Sensacyjny wynalazek emigranta niemieckiego we Francji

PARYŻ, 3. 9. Snop światła o sile 150.000 świec rzucił wynalazca niemiecki Keilhaus na stado krów, pasących się w odległości 1 km. Zwierzęta padły jak piorunem rażone i dopiero po dłuższej chwili przyszły do życia.

Keilhaus, emigrant niemiecki, zaofiarował rządowi francuskiemu skonstruowany przez siebie niezwykle prosty aparat, który na olbrzymią odległość rzuca snop światła o świetle 1 miljona świec.

Zdaniem wynalazcy, aparat jego stanie się w przyszłej wojnie jedną z najskuteczniejszych broni defensywnych.

„Paris Midi“, który wiadomość powyższą przynosi, utrzymuje, że promienie świetlne Keilhausa mogą unieruchomić eskadrę lotniczą, odo remnić atak nieprzyjacielski i służyć mogą w okresie pokoju np. jako sygnał dla statków i samolotów, zgubionych we mgle. Przyrząd Keilhau sa skonstruowany jest we formie rewolweru, w którego lupie spala się specjalna mieszanina chemiczna, wytwarzając oślepiające światło.

Bębenek rotacyjny zastępuje spalone ładunki nowemi, podobnie jak w zwyczajnym rewolwerze. Największą trudność przedstawiało znalezienie metalu, któryby wytrzymał olbrzymią temperaturę wytwarzającą się przy spalaniu. Trudność tę udało się Keilhausowi przezwycię żyć.

MURZYN ZROBIŁ SWOJE

O górnikach polskich we Francji

Wielka jest liczba górników polskich, pracujących w kopalniach francuskich. Przybyli tu z Polski, przybyli tu z Westfalji. Ściągano ich masowo po wojnie, kiedy zabrakło rąk do pracy we Francji. Ułatwiano im przejazd, mamiono obietnicami, byleby uzyskać jaknajwięcej robotnika dla odbudowy kraju.

Osiedlił się górnik polski we Francji. Własną ręką pobudował ogromne osiedla robotnicze. Zagospodarował się tu — nie przewidywał, że go kiedyś będą stąd wyrzucać. Górnik polski od początku wyróżnił się tu jako element bardzo kulturalny — zwłaszcza ten, co przyszedł tu z Westfalji. Nie chciał żyć jak nędzarz - proletarjusz, nie żałował pieniędzy na dom i gospodarstwo.

Ciężką pracą zdobył swoje mienie. Warunki pracy w kopalniach francuskich bowiem są dużo gorsze, niż w kopalniach niemieckich lub polskich. Wpływa na to szereg różnych przyczyn. Przedewszystkiem kopalnie te są znacznie biedniejsze pod względem ilości węgla, to też górnik nietylko musi przekopywać wciąż nowe korytarze, ale pracuje najczęściej w pozycji klęczącej lub leżącej w t. zw. cienkich pokładach węgla.

Znacznie niższą jest tu również techniczna organizacja pracy. Dopiero od lat kilku wprowadzono pneumatyczne świdry, rynny do transportu węgla, zastępowane wreszcie ostatnio przez płynne taśmy. Marny tabor do transportu, złe narzędzia pracy — wszystko razem czyni pracę górnika znacznie bardziej mozolną, mniej przytem wydajną. Dziś wydajność górnika we Francji wynosi 1000 — 1200 tonn, kiedy ten sam górnik w Polsce może wydobyć 2000 tonn.

Najgorszą jednak stroną pracy górnika we Francji są złe stosunki w kopalniach. Kryzys i bezrobocie zostały skwapliwie wykorzystane przez przedsiębiorcę dla pogorszenia warunków pracy robotnika. Z pewnością dzieje się tak wszędzie, nietylko we Francji. Tu jednak ze względu na znaczną liczbę robotników cudzoziemców, dla których groźba utraty pracy jest równoznaczna z wyrzuceniem z kraju, moment ten można wyzyskać znacznie mocniej. Nie śmie się o nic upomnieć dziś polski robotnik we Francji. Oddany jest całkowicie na łaskę przedsiębiorcy, na łaskę każdego dozorcy jego pracy. Dozorca w kopalni dowolnie przerzuca go na lepsze lub gorsze miejsce pracy, wyznacza mu dowolnie wysoką normę wydajności, a potem obcina zarobki za tę właśnie niewyrobioną dzienną normę. Górnik zacina usta, zaciska pięście i pracuje. A mimo to wyrzucają go z pracy, wynajdując oraz nowe preteksty po temu.

Protestów jest dosyć. Odmawiają prawa pobytu robotników za to, że zmienił miejsce pracy, mimo że nie jest bezrobotnym. Odmawiają za to, że kiedyś przed laty kilku przeszedł z roli do miasta, choć w tym czasie nikt go za to do odpowiedzialności nie pociągał. Odmawiają ze złe prowadzenie się — bójka, upicie się, choćby to zdarzyło się również lat temu kilka. Odmawiają wreszcie prawa pobytu bez żadnego powodu.

Jeśli robotnik, nie mając pieniędzy na wyjazd, czy z innych powodów nie wyjedzie w określonym, krótkim bardzo (48 godz. do 1 miesiąca) terminie, aresztują go i odstawiają do granicy belgijskiej. Tu naturalnie aresztuje go policja belgijska za nielegalne przekroczenie granicy i odstawia z powrotem do Francji. Zdarzają się wypadki takiego, kilkakrotnego przerzucania robotnika jak piłką. Areszt trwa 8 dni, 3 tygodnie, miesiąc, 3 miesiące. Wydalenie z granic Francji stawia robotnika w tragicznej sytuacji. Traci on nietylko pracę, ale i dobytek. Dwa tygodnie, pozostawione mu najczęściej dla załatwienia spraw osobistych, nie wystarczają. Górnik musi nagwałt sprzedawać swój dobytek, tak ciężko wypracowany, sprzedawać za grosze wykorzystującym sytuację lichwiarzom.

Niektóre kompanje górnicze, chcą uniknąć rażącej formy wyrzucania górników, uzyskują od nich „dobrowolną" zgodę na powrót do kraju. Zachęcają „ochotnika" opłatą za podróż, za przewóz rzeczy, dając do zrozumienia, że grozi mu wkrótce przymusowe wydalenie, ale już bez zwrotu kosztów podróży.

Przez lat kilkanaście pracowali polscy robotnicy w kopalniach francuskich, pracowali na stanowiskach których francuski robotnik nie chciał za nich objąć. Oddawali do pracy tej dzieci swe, począwszy od lat 13-14.

Dziś wzamian za to wyrzucają ich z Francji, szykanują, poniewierają. Narasta wskutek tego w duszy robotnika niechęć do Francji, z którą w ciągu tych lat kilkunastu zżył się przecież

J. M.

OBOZY PRACY

Ostatnio poczęły się rozpowszechniać alarmujące pogłoski na temat przyszłości „Junaków". Chodzi o to, by obozy nie wypuszczały niewykwalifikowanych robotników.

Tymczasem pogłoski te są całkowicie nieuzasadnione, bowiem stow. opieki nad niezatrudnioną młodzieżą (tak zwany S. O. M.), organizujące obozy pracy, w swoim planie działalności przewiduje również fachowe szkolenie „junaków", dla którego najdogodniejszym okresem są miesiące zimowe.

Obecnie kierownictwo S. O. M.u finalizuje już pertraktacje z dyrekcjami zawodowych szkół rzemieślniczych i rolniczych, w których „junacy" w okresie zimowym przejdą fachowe wyszkolenie.

W szkołach rzemieślniczych „junacy", kształcąc się fachowo, równocześnie będą wytwarzali narzędzia do pracy w okresie letnim, a więc łopaty, kilofy, łomy, taczki itp., dzięki temu nie stwarzając konkurencji na rynku swojemi wyrobami.

Do szkół rolniczych będą przydzieleni „junacy", bardziej związani ze wsią, do której będą mogli kiedyś powrócić, jako element wykwalifikowany.

Młodzież żeńska z obozów pracy będzie w okresie zimowym przydzielona częściowo do warsztatów mundurowych, częściowo zaś do szkół warzywniczo - hodowlanych.

W warsztatach, odstąpionych S. O. M.'owi przez wojskowość, będą dziewczęta szkoliły się zawodowo, szyjąc mundury i bieliznę, również przeznaczoną dla obozów pracy.

Przeszkolenie rolnicze odbywać się będzie w kilku, już wydzierżawionych majątkach państwowych, gdzie dziewczęta będą również wytwarzały produkty spożywcze dla obozów.

Ponieważ do obozów pracy przyjmowana jest młodzież w wieku lat 17, przeto już do wieku poborowego przejdzie ona parokrotny kurs wyszkolenia zawodowego, które młody surowy materjał przekształci na pracowników wykwalifikowanych, wyposażonych w doświadczenie pracy praktycznej, a równocześnie wychowanych na świadomych dobrych obywateli państwa.

Policjant w samolocie regulujący ruch

Sensacyjny eksperyment szefa policji londyńskiej

Szef policji londyńskiej, lord Trenchard, dokonał ostatnio eksperymentu, zapowiadającego nową erę w dziejach policji angielskiej.

Samolot z pionowem śmigłem, mogący pionowo startować i lądować, a nawet trwać nieruchomo w powietrzu — odbył przed paru dniami swój udany próbny lot. Kierownik oddziału ruchu Scotland Yardu, który wziął udział w tym locie, wyraził się wobec przedstawicieli prasy w entuzjastycznych słowach o powodzeniu próby. Jak się bowiem okazuje, samolot policyjny będzie regulował ruch uliczny w powietrzu.

Samolot taki zaopatrzony jest we wszelkie urządzenia radjowe odbiorcze i nadawcze, tak że może wszelkie swe obserwacje nadawać natychmiast do Scotland Yardu. Ten urząd zaś, posiadający na mieście kilkuset samochodów patrulujących, zaopatrzonych ze swej strony w aparaty odbiorcze, może w każdej chwili udać się na miejsce wypadku.

Srebrno - biały samolot próbny umożliwił niezwykle ciekawe obserwacje przyczyn bardzo częstych zatorów ulicznych, unieruchamiających nieraz na przeciąg kwadransa długi sznur pojazdów. Stwierdzono mianowicie, że przerwa w ruchu, jaka miała miejsce w centrum miasta— Picadilly Circus, w rzeczywistości zapoczątkowana została w Kensington, położonem o wiele kilometrów od tego ośrodka.

Praca „Flying Squard" (latającego oddziału) polegać będzie m. in. na kierowaniu pozostających za ziemi urzędników do właściwych punktów. Niezależnie od tego ułatwią samoloty policyjne w znacznym stopniu walkę ze złodziejami samochodowymi, którzy przekonają się niebawem, że nawet najszybszy wóz nie potrafi wymknąć się z sieci, zarzuconej przez policję, kierowaną z samolotu.

Park narodowy na polach bitwy

Gmina wsi Szipka, do której należą wszystkie lasy i łąki w okolicach słynnej przełęczy Szipka, gdzie odbyła się w 1877 r. krwawa bitwa między rosyjsko - bułgarską a turecką armją, postanowiła ofiarować na rzecz państwa wzgórza św. Mikołaja i okoliczne. Na tych terenach ma być stworzony olbrzymi park narodowy, nietykalny rezerwat. Zostaną tu też odtworzone pozycje i szańce tak, jak wyglądały one po zakończeniu operacyj wojennych w 1877 r. Rząd bułgarski przeznaczył na ten cel sporą subwencję, a do reszty mają się przyczynić gminy zainteresowane oraz ofiarność publiczna.

ROZMAITOŚCI

DŁUGI WOJENNE A GRZYWNA.

Amerykanin G. T. Rainey, w drodze z Cabourg do Paryża, został zatrzymany na szosie przez policjanta i skazany na grzywnę 100 franków za przekroczenie przepisów o maksymalnej szybkości aut. Rainey odmówił zapłacenia grzywny, motywując swoją odmowę tem, że nie może płacić rządowi, który nie płaci długów Ameryce. Przed sądem amerykanin oświadczył, że gotów jest przesłać czek na 100 fr. sekretarzowi skarbu amerykańskiego, Morgentaunowi, z tem, aby suma owa została zapisana na dobro rachunku długów francuskich w USA. Sąd zgodził się na takie załatwienie sprawy.

CORAZ NIŻEJ SPADA STOPA ŻYCIOWA W NIEMCZECH.

Oficjalny organ Izby Handlowo — Przemysłowej prowincji Nadreńskiej podaje następujące dane, odnoszące się do zwyżki cen podstawowych produktów spożywczych: masło podrożało zatem w porównaniu z rokiem ubiegłym o 36 proc,, smalec świński o 58 proc, margaryna o 182 proc., oliwa o 138 proc., jajka o 39 proc. Tych kilka danych pozwala wnioskować o drożyźnie z jednej strony i o spadku stopy życiowej, jeśli chodzi o szerokie masy ludności z drugiej. Zima, która nadchodzi, będzie dla Niemiec, w obecnych ich warunkach, ciężką próbą wytrzymałości.

Wiadomości radjowe

KURSY RADJOTECHNICZNE W WARSZAWIE.

Program nauk państwowych kursów radjotechnicznych, egzystujących od r. 1923 przy wyższej szkole budowy maszyn i elektrotechniki w Warszawie, obejmuje oprócz wykładów teoretycznych, szereg przedmiotów praktycznych i pracowni, zwłaszcza z zakresu ogólnej elektrotechniki i radjofonji. Na kursach tych prwoadzone są: 1/2-letni wieczorowy zawodowy kurs radjotechników dla kandydatów z conajmniej ukończoną szkołą powszechną, 2) Niezależnie od kursu zawodowego prowadzony jest wieczorowy ogólny dziewięciomiesięczny kurs radjotechniki dla kandydatów bez różnicy płci z cenzusem 6 klas szkoły średniej. Absolwenci kursów po odbyciu przepisanej praktyki, otrzymują świadectwa radjooperatorów lub radjomechaników i przy powołaniu do służby wojskowej przydzieleni są do oddziałów wojsk łączności. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat kursów lub szkoły budowy maszyn i elektrotechniki — Mokotowska 6 w Warszawie.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 16 września br.

PIEŚNI WOLNOŚCI.

W dniu 6 bm. o godz. 17 nadaje Teatr Wyobraźni słuchowisko p. t. „Pieśń wolności" napisane według motywów R. H. Bartscha przez Juljana Kornika. Słuchowisko rozgrywa się we Francji w 18 wieku, częściowo w okresie przed rewolucyjnym, częściowo zaś w okresie wielkiej rewolucji. Zasadniczym motywem słuchowiska jest umiłowanie wolności, przejawiające się zwłaszcza wśród gwardji szwajcarskiej ,która strzeże Wersalu. Na motywach pieśni śpiewanej, przez wolnych Szwajcarów zbudowany jest konflikt między okresem feudalnym, a rewolucyjnym we Francji.

PSYCHOLOGJA KONFLIKTÓW ZAWODOWYCH.

W dniu 6 bm. naukowy feljeton poświęcony będzie psychologji konfliktów zawodowych. Autor ,dr. Gustaw Ichheiser, wyróżnia trzy rodzaje konfliktów. Te, które wynikają z niezaspokojenia naszych dążności i wymagań na polu pracy zawodowej, te które rozgrywają się w dziedzinie naszych przekonań i wreszcie te, które pochodzą stąd, że zawód wytwarza i wymusza nieprawdziwe, niezgodne z naszem wewnętrznem nastawieniem ustosunkowanie się do otoczenia. Ten niezwykle ciekawy feljeton na tematy interesujące wszystkich ludzi pracujących zawodowo, nada radjostacja warszawska na wszystkie rozgłośnie o godz. 21.45.

„Przemysłowcy” kominiarscy i „przemysłowcy” kamienicznicy w Sosnowcu w ostrej walce

Jak widać z umieszczanych w tych dniach w „Kurjerze Zachodnim“ ogłoszeń, pomiędzy kominiarzami a właścicielami nieruchomości w Sosnowcu wybuchł zatarg, oczywiście mający podłoże finansowe.

Panowie kominiarze, mianujący się ostatnio „przemysłowcami“ kominiarskimi ogłosili następujące „zawiadomienie“:

Podaje się do publicznej wiadomości, że umowa zawarta z zjednoczonem stowarzyszeniem właścicieli nieruchomości w Sosnowcu, a koncesjonowanemi przemysłowcami została zerwana z dniem 28 sierpnia b. r. i wobec tego zarządowi zjednoczonego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości nie przysługuje prawo wogóle inkasa za wycier kominów. Opłaty należy uiszczać rejonowym koncesjonarjuszom kominiarskim, t. j. Janowi Michalskiemu, Stanisławowi Filipowi, Janowi Plebańczykowi i Władysławowi Bogdańskiemu za pokwitowaniem.

Zjednoczeni przemysłowcy kominiarscy.

W odpowiedzi na powyższe zawiadomienie stowarzyszenie właścicieli nieruchomości umieściło takie „wyjaśnienie“:

W związku z zamieszczeniem w prasie zawiadomieniem przez zarząd przemysłowców kominiarskich w Sosnowcu o zerwaniu umowy, zawartej przez stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Sosnowcu z koncesjonowanymi majstrami kominiarskimi pp. Stanisławem Filipem, Janem Plebańczykiem, Janem Michalskim i Władysławem Bogdańskim i inkasowaniu opłat za wycier kominów nie przez stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, a przez wymienionych wyżej majstrów kominiarskich, niniejszym podajemy do publicznej wiadomości, że zerwanie umowy może nastąpić jedynie tylko na zasadzie orzeczenia powołanego „ad hoc“ sądu polubownego, ewentualnie prawomocnego wyroku sądowego. Samowolne wystąpienie majstrów kominiarskich, jako pozbawione jakiejkolwiek podstawy prawnej nie może być wzięte pod uwagę, gdyż jest nie znaczące, jako nie posiadające sankcji prawnej.

Zaznaczamy przeto z całą stanowczością, że do czasu merytorycznego rozpatrzenia sprawy przez władze sądowe całkowita administracja i zarząd w przedmiocie wycieru kominów, a więc i inkaso należnych opłat w całej rozciągłości pozostają nadal przy stow. właśc. nieruchom. m. Sosnowca.

Ostrzegamy zatem pp. właścicieli nieruchomości na terenie m. Sosnowca, że opłaty za wycier kominów należy wpłacać wyłącznie inkasentom stow. właśc. nieruchom., ewentualnie wnosić takowe bezpośrednio do kasy stowarzyszenia, a w żadnym wypadku nie koncesjonowanym majstrom kominiarskim, którzy do tego nie są upoważnieni.

Zjednoczone stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Sosnowcu.

Jak więc widzimy zatarg ma dość ostre formy, a wśród szerokiego ogółu właścicieli nieruchomości wprowadza dużą dezorjentację. Trzeba przyznać, że pp. kominiarze, z chwilą, gdy pracują jako koncesjonarjusze mocno się rozwydrzyli. Dochód takiego pana sięga kilku tysięcy złotych miesięcznie, a praca żadna, gdyż wysługują się ludźmi, których wyzyskują, płacąc za ciężką i niebezpieczną pracę — grosze. To też odpowiednio do swych dochodów panowie kominiarze przerobili się ze wszystkiem na „przemysłowców“, zapominając natomiast o najważniejszych sprawach, to jest o nadzorze nad wykonywanymi przez ich ludzi czynnościami — wycierem kominów. A trzeba przyznać, że skargi i żale na wycier kominów w Sosnowcu są nieustające i coraz tych skarg więcej.

Trzeba stwierdzić jednak, że i druga strona, to jest zarząd stowarzyszenia nieruchomości nie jest w porządku. Spowodu przewlekłej choroby „wodza“ naszych kamieniczników, prezesa stowarzyszenia, p. Wolffa, wkradły się tam nieporządki i bezhołowie. Smutny wynik wyborów do rady miejskiej i cały szereg innych poczynań zarządu — budzi duże zastrzeżenia wśród wielu członków stowarzyszenia. Ostatni zatarg pomiędzy kominiarzami a zarządem stowarzyszenia jest jeszcze jednem ogniwem w łańcuchu nieudolnych posunięć zarządu. Chodzi tu z jednej strony o płacenie haraczu przez koncesjonarjuszów kominiarskich na rzecz stowarzyszenia, a z drugiej zaś strony coraz bardziej wybujałe apetyty panów kominiarzy i chęć wyeliminowania się spod opieki stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

O ile zatarg nie zostanie zlikwidowany polubownie, to rzeczą władz będzie zainteresowanie się tą sprawą. Wchodzi tu bowiem w grę zaniedbywanie wykonywania swych czynności przez pp. „przemysłowców“ kominiarskich, co związane jest ściśle z bezpieczeństwem publicznem.

OD WYDAWNICTWA

Wakacje się skończyły. Bardzo wielu z naszych P. T. Prenumeratorów opuszczało Zagłębie, udając się w różne strony na wypoczynek, by odetchnąć świeżem powietrzem i nabrać sił do całorocznej pracy. Na żądanie Wasze szedł wszędzie za Wami stały i wierny Wasz codzienny informator i przyjaciel „Expres Zagłębia“. Rozumieliśmy dobrze, że w okresie wakacyj, w czasie gorączki wyjazdu i przyjazdu, a co najważniejsza i wydatków — nie myślało się o terminowem regulowaniu prenumeraty. Wielu sobie mówiło: „A co tam, głupstwo te dwa złote, przyjadę — to zapłacę“...

Tymczasem... Mija czas, a zaległości u P. T. Naszych Prenumeratorów rosną.

Z tych dwuzłotowych zaległości tworzą się poważne sumy, brak których sprawia nam dużo kłopotów z prowadzeniem przedsiębiorstwa i powoduje duże trudności w wypłacie naszych zobowiązań, które muszą być, mimo wszystko, w terminie przez nas wykonane. Papier, farba, lokal świadczenia socjalne oraz kilkudziesięciu pracowników Redakcji, Administracji i Drukarni muszą być przez nas w swoim czasie uregulowane, aby pismo mogło wychodzić bez opóźnień i nic nie szwankowało.

Apelujemy więc do P. T. Naszych Prenumeratorów i Kolporterów o łaskawe wpłacanie prenumeraty za ubiegłe miesiące, jak i za miesiąc bieżący. W opłacie bowiem należytej prenumeraty leży byt i dalszy rozwój Waszego „Expresu Zagłębia“.

WYDAWNICTWO „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Konferencja sfer gospodarczych

Zagłębia Dąbrowskiego z delegatem konsulatu R. P. w Amsterdamie

W dn. 11 bm. w godzinach między 12 — 14 odbędzie się w lokalu izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu konferencja, w sprawie intensyfikacji eksportu z okręgu izby na rynek holenderski. W konferencji tej wezmą udział **p. Stefan Łubieński,** referent handlowy konsulatu R. P. w Amsterdamie oraz przedstawiciele firm, eksportujących swoje artykuły na rynek holenderski, względnie interesujący się tym rynkiem.

Konferencja ta należy do cyklu objazdów najważniejszych ośrodków gospodarczych przez delegatów polskich urzędów zagranicznych. Objazdy te zostały zorganizowane przez czynniki urzędowe z inicjatywy izb przemysłowo - handlowych.

Dotychczasowe doświadczenie, uzyskane z organizacji tego rodzaju objazdów, dało dostateczne dowody, że bezpośredni kontakt sfer gospodarczych z czynnikami, reprezentującemi polską ekspansję gospodarczą na zewnątrz, ułatwia wyjaśnienia szeregu obustronnych wątpliwości i przyczynia się skutecznie do zwiększenia liczby tranzakcyj eksportowych.

Dwa pchnięcia nożem

zadał swemu kompanowi

Dwaj przyjaciele „do kieliszka“, mieszkańcy Sosnowca: Aleksander Chmielewski (Piłsudskiego 84) i Ludwik Zynd (Piaskowa 8) po dłuższej libacji w jednej z miejscowych restauracji wszczęli pomiędzy sobą awanturę, mianowicie chodziło o postawienie jeszcze jednej „kolejki“ wódki, na co Zynd zgodzić się nie chciał, tłumacząc się brakiem pieniędzy.

Chmielewski nie wierząc wywodom swego kompana. W odpowiedzi zaś na na jego słowa wyjął błyskawicznym ruchem z kieszeni duży nóż sprężynowy i zatopił go dwukrotnie w piersi Zynda. Zynd, brocząc obficie krwią, powalił się na chodnik ulicy.

Zynda, po udzieleniu mu pomocy lekarskiej przewieziono na dalszą kurację do domu.

Wojowniczym Chmielewskim zajęła się policja, przekazując go do dyspozycji sądowej.

KRONIKA

Wtorek 4 Wrzesień	Dziś: Rozalji Panny Jutro: Wawrzyńca Wschód słońca: 4.43 Zachód słońca: 18.2

WARSZAWA.

Wtorek, 4 września.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz por 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy! 15.45. Muzyka lekka. 16.45. Skrzynka PKO. 17.00. Koncert kameralny. 17.25. Skrzynka językowa. 17.35. Pieśni operowe. 17.50. Skrzynka pocztowa. 18.00. Wiadomośc rolnicze. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15 Recital z Poznania. 18.45. Audycja zorganizowana przez Komittt żałobny ku czci twórczości największego współczesnego poety hebrajskiego Ch. N. Bialika. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. Dalszy ciąg koncertu. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Płyty. 21.25. Dziennik wieczorny. 21.40. Akt III i 4 op. Gioconda. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Koncert reklamowy. 23.20. Odczyt w języku obcym.

KATOWICE.

Wtorek, 4 września.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 12.45. Wiadomości bieżące. 13.00. Transmisja z Warszawy. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Giełda zbożowa. 15.45. Transmisja z Warszawy. 18.00. Krytycy i entuzjaści Warszawy w literaturze. 18.45. Transmisja z Poznania. 19.45. Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Krakowa i Warszawy. 23.05. Koncert reklamowy. 23.20. Wiadomości bieżące.

WARSZAWA.

Środa, 5 września.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.38. Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00. Reportaż muzyczny. 16.45. Opowiadanie dla dzieci. 17.00. Recital wiolonczelowy. 17.25. Pogadanka dla kobiet. 17.35. Jeden dzień w szpitalu i w szkole pielęgniarstwa. 17.55. Poradnia sportowa. 18.05. Skrzynka pocztowa. 18.15. Życie artystyczne stolicy. 18.20. Koncert z Krakowa. 18.45. Odczyt z Wilna. 19.05. Muzyka lekka. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. Muzyka lekka. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Audycja z powodu 250 rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert chopinowski. 21.30. Pogadanka w językach obcych. 21.40. Recital śpiewaczy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

Z Kielc

(k) **Z życia kulturalnego Kielc.** Po miesiącach letnich wywczasów rozpoczęła żywą działalność sekcja chóralna towarzystwa miłośników sztuki, znana chlubnie z licznych występów na terenie Kielc. Kierownictwo sekcji zamierza rozbudować w pierwszym rzędzie chór męski, stwarzając dwa zespoły: większy dla pieśni poważnej i mniejszy dla pieśni lekkiej.

Próby chóru odbywają się w lokalu klubu urzędników państwowych (gmach urzędu wojewódzkiego) w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od godz. 20 do 21.

Nowowstępujący członkowie mile widziani.

(k) **Dwa pożary od pioruna.** We wsi Wola Szczygiełkowa, pow. kieleckiego w czasie burzy piorun uderzył w dom mieszkalny Leona Kwiatka, wskutek czego spłonął wierzch tego domu, oraz znajdujące się na strychu zboże i różne sprzyty domowe.

We wsi Radlin, pow. kieleckiego, w czasie burzy piorun uderzył w stodołę Furmanka Jana, wskutek czego spaliła się wspomniana stodoła wraz ze zbożem, a nadto spaliła się 1 krowa, 2 owce i 1 świnia. Szkody wynoszą 500 zł.

Z Zagłębia

POSIEDZENIE KOMISJI WYBORCZEJ IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

Dziś w godzinach popołudniowych odbędzie się w izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu posiedzenie nowowybranej komisji wyborczej izby.

Na posiedzeniu tem dokonany zostanie podział terenu wyborczego na obwody.

Przewodniczącym komisji z urzędu wyznaczony został nacz. Zagrodzki.

—oOo—

BILETY MIESIĘCZNE w TRAMWAJACH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Sprawę obniżenia ceny biletów tramwajowych i wprowadzenia ponownie biletów miesięcznych omawialiśmy na łamach naszego pisma bardzo szeroko. Obecnie dowiadujemy się, że artykuły nasze odniosły swój skutek. Mianowicie z dniem 1 bm. dyrekcja tramwajów wprowadziła ponownie bilety miesięczne, szkoda tylko, że bilety wydane są na cztery strefy. Cena tych biletów została obniżona.

—oOo—

STRAJK PRACOWNIKÓW TAPICERSKICH.

Wczoraj wybuchł w Sosnowcu strajk pracowników tapicerskich. Strajkujący domagają się podwyżki zarobków. Ogółem zastrajkowało 30 pracowników tapicerskich, zatrudnionych na terenie Sosnowca i okolicy.

—oOo—

— **Otwarcie kursu w legjonie młodych w Będzinie.** Komenda obwodu legjonu młodych w Będzinie zawiadamia że w dniu 5 bm. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego 10, odbędzie się ogólne zebranie, na którem obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Jednocześnie komenda zawiadamia zainteresowanych, że z dn. 5 bm. zostanie zamknięta lista kandydatów na kurs kandydacki.

Uroczyste otwarcie kursu odbędzie się jutro.

—oOo—

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Jutro rano wyrusza do Częstochowy pielgrzymka z Czeladzi. Przed wymarszem odprawione będzie nabożeństwo w miejscowym kościele.

— **Syn pobił matkę w Czeladzi.** Na polu w Czeladzi doszło do awantury, wywołanej przez Michała Bubla b. funkcjonarjusza policji, który w czasie sprzeczki pobił swą matkę. Przedmiotem awantury był spór o pole. Bubel niejednokrotnie usiłował odebrać swym rodzicom pole pod zasiewy. Ostatnio spór zakończył się pobiciem matki, która złożyła zameldowanie w policji.

— **Samozwańczy „redaktor“** — oszustem. Wczoraj w ręce policji czeladzkiej wpadł niebezpieczny oszust, niejaki Wojciech Kokociński, zam. w Siemianowicach na Górnym Śląsku, który podstępnie usiłował naciągnąć kilka osób na większe sumy pieniężne w Czeladzi. Kokociński, chodząc po domach podawał się za pracownika państwowego, przyczem pragnął zaciągnąć pożyczki. Opowiadania jego były przepojone nutą wielkiego przygnebienia. Znajdując się w nędzy, wypożyczone pieniądze pragnął użyć na poprawienie swej doli. U kolportera gazet, niejakiego Getza, zam. przy ul. Milowickiej, przedstawił się jako „redaktor“ jednego z pism śląskich i chciał zaciągnąć pożyczkę w sumie 50 zł.

Kolporter odrzucił stawianą mu propozycję współpracy i domniemanego „redaktora“ oddał w ręce policji. Na podstawie telefonogramów stwierdzono, iż Kokociński poszukiwany jest przez śląską policję za różne oszus[…]

Wznowienie prac w grodzkiem kole B.B.W.R. w Sosnowcu

Odbyło się pierwsze po ferjach zebranie zarządu grodzkiego koła BBWR w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej Jądrem obrad był referat rady powiatowej na temat programu pracy na rok następny. Zarząd zbiera się raz na miesiąc, wydział wykonawczy raz na dwa tygodnie, prezydjum co tydzień.

Działalność koła idzie w kierunkach: ideowym, społecznym, politycznym, gospodarczym i obejmuje wszystkie warstwy, pracowników umysłowych i fizycznych. Zadaniem koła jest utrzymanie ścisłego kontaktu z kołami dzielnicowemi w śródmieściu, Kuźnicy, Dębowej — Górze, Modrzejowie, Sielcu, hucie Katarzyna, Środuli, Pogoni, Starym Sosnowcu i Milowicach.

Koła dzielnicowe rozpoczynają równocześnie pracę w swych środowiskach. Podstawą bytowania kół dzielnicowych jest własna kuźnica i świetlica. W świetlicach koncentrować się ma praca Bloku. Program prac, przemyślany w grodzkim kole, przesyłany jest następnie dzielnicom. Programy te poszczególne dzielnice dostosowują do potrzeb własnego środowiska. Zasadniczym obowiązkiem kół dzielnicowych jest pogłębianie w szerokich warstwach społeczeństwa myśli państwowej. Zrozumienie pracy dla państwa winno przenikać do każdej rodziny. Program pracy kół jest następujący urządzanie świąt państwowych i narodowych, odczytów referatów dyskusyjnych, wieczornic towarzyskich, zebrań grupowych i zawodowych oraz interesowanie się sprawami gospodarczemi daną dzielnicą.

W związku ze sprawami gospodarczemi koła dzielnicowe winny brać udział w posiedzeniach rady miejskiej i informować szerokie koła o gospodarce miejskiej i potrzebach dzielnicy. Kontakt z radą miejską, jej wysiłkami dla dobra miasta ma duże znaczenie wychowawcze obywatela.

Koła dzielnicowe dbać winny o opiekę społeczną, budowę szkół, rozwój przedszkoli, świetlic. Każde koło winno poświęcić baczną uwagę młodzieży bezrobotnej. W tym celu należy współdziałać z okręgiem organizacji młodzieży pracującej (Ompem). Młodzież bezrobotną należy przygarniać do środowisk, dać serdeczną opiekę i pomagać jej we wszystkich poczynaniach i dążeniach.

W robocie organizacyjnej zarządy starać się winny o członków Bloku. Praca w organizacji wymaga poświęcenia ze strony powołanych jednostek. Każde koło ma być samo wystarczalne pod względem finansowym. Budżety kół mają być opracowane na podstawach realnych danych. Budżet winien być ściśle wykonany. Zależy to od sprawności tego zarządu koła dzielnicowego. Należy utrzymywać żywy kontakt z pokrewnemi organizacjami.

Doświadczenia kół dzielnicowych, zdobycze moralne w treściwych komunikatach, imprezy i wszystko to co koło zdobywa własną pracą mają być podawane do prasy, celem informowania innych zarządów kół.

Zorganizowana ma być grupa prelegentów, którzy wygłaszać będą w miastach odczyty. W bieżącym roku należy położyć nacisk na organizację koła środowiskowego, rzemieślniczego.

Ponadto poruszono cały szereg innych spraw.

ROBOTNIK SPADŁ Z DWUPIĘTROWEGO BUDYNKU.

Na kopalni „Wiktor“ w Milowicach przy naprawie dachu dwupiętrowego budynku, zajęty był robotnik Jakób Zawartka z Milowic. W pewnym momencie z nieustalonej bliżej przyczyny Zawartka spadł na ziemię, doznając potłuczenia ręki i głowy. Zaalarmowani wypadkiem koledzy przyszli natychmiast rannemu z pomocą, a następnie odwieźli go do szpitala w Czeladzi.

—oOo—

NOWY WYPADEK NA BIEDA - SZYBIE W NIWCE.

Tragiczne wypadki na nielegalnych szybikach z węglem w Zagłębiu powtarzają się coraz częściej pomimo, że liczba tych szybików znacznie się zmniejszyła.

Obecnie mamy do zanotowania nowy nieszczęśliwy wypadek, jaki miał miejsce w Niwce obok wsi Bobrek. Mianowicie Stanisław Maciąg z Niwki w czasie opuszczania się do szybiku, wskutek pęknięcia linki, spadł z wysokości 13 metrów, doznając pęknięcia czaszki i ogólnych obrażeń ciała. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

—oOo—

Ofiary na powodzian

W dzielnicy Stara Dąbrowa (w Dąbrowie Górniczej) na rzecz powodzian zbierali datki członkowie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości pp. Piotr Piotrowski i Piotr Bednarczyk. Ogółem zebrano 87 zł.

Nieudały napad na szwagra

Ze wstydu usiłował popełnić samobójstwo

Policja olkuska aresztowała w ub. sobotę wieczorem na drodze pod Sławkowem Józefa Klicha, z Kosmolowa, gm. Rabsztyn, który planował napad rabunkowy na swego szwagra z tej samej wsi, Jana Bigaja. Sprawca widząc zbliżających się wywiadowców rzucił do rowu rewolwer i usiłował zbiec.

Klich miał czatować na swego szwagra, który późno wieczorem powinien był wracać własną furmanką z Zagłębia Dąbrowskiego z większą kwotą pieniędzy za sprzedane zboże i owoce. O projekcie Klicha dowiedziano się w policji poufnie, ponieważ usiłował on do napadu namówić jeszcze pewną osobę z Olkusza.

Przy sprawcy znaleziono chustkę, którą przy napadzie miał sobie zasłonić twarz.

Aresztowanie i zdemaskowanie tak deprymująco podziałało na Klicha, że w areszcie miejskim w Olkuszu usiłował pozbawić się życia. Stale musi być pilnowany, gdyż bije głową o mur, aby skończyć ze sobą.

Planeta ze szczerego... złota

Zagadka, która będzie rozwiązana w roku 2012

W ubiegłym roku astronomowie odkryli na stropie niebieskim nową planetę, którą nazwano Erosem. Planeta ta w roku bieżącym znajduje się wyjątkowo blisko ziemi i położenie podobne zajmie powtórnie, według obliczeń dopiero w roku 2012.

Podczas późniejszych obserwacyj ustalono, że planeta ta posiada swego satelitę, na wzór księżyca ziemi. Uczeni jednak nie mogli ustalić z całą dokładnością, która z dwuch gwiazd jest właściwą planetą, a która jej satelitą. Wobec powyższego nazwano obie gwiazdy Erosem I i Erosem II. Obie gwiazdy obracają się dookoła pewnego centralnego punktu i czas ich własnego obrotu wynosi zaledwie 5 godzin, według czasu ziemskiego.

Ustalono, że obydwie planety składają się z materjału, posiadającego ciężar gatunkowy trzykrotnie wyższy od naszej ziemi. Na podstawie znanej tablicy ciężarów gatunkowych różnych ciał, ustalono, że materjałem, z którego składają się obie planety, może być tylko: rtęć, albo... czyste złoto. Ponieważ obecnie nadszedł czas oddalania się obu planet od globu ziemskiego, zagadka ta będzie mogła być rozwiązana dopiero w roku 2012.

Z Zawiercia

POŚWIĘCENIE KAPLICY PRZEDPOGRZEBOWEJ W ZAWIERCIU.

Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie pięknej kaplicy przedpogrzebowej, wybudowanej na miejscowym cmentarzu grzebalnym przez pp.: Joannę i Stanisława Holenderskich oraz ich córkę, Anielę.

Uroczystość ta odbyła się według następującego programu. Po nabożeństwie o godzinie 10 rano z kościoła parafjalnego wyruszyła na cmentarz procesja, w której udział wzięło około 5.000 parafjan.

Na cmentarz przybył w otoczeniu miejscowego oraz przybyłego z okolic duchowieństwa ks. biskup dr. Teodor Kubina. Przybyli również przedstawiciele władz: administracyjnych ze starostą Konopackim na czele, samorządowych z komisarzem J. Szczodrowskim, wojska z płk. B. Grzebieniem, policji z komisarzem Siwoniem, przemysłu, handlu itd.

Ks. biskup Kubina wygłosił podniosłe przemówienie, podkreślając w niem szczególnie intencje i pobudki, jakiemi kierowali się Państwo J. i S. Holenderscy, budując własnym kosztem tą naprawdę piękną kaplicę przedpogrzebową i oddając ją na własność parafji. Po przemówieniu ks. biskup Kubina osobiście dokonał uroczystego aktu poświęcenia, poczem ofiarodawca p. S. Holenderski wręczył ks. biskupowi klucze od kaplicy Skolei ks. biskup Kubina wręczone Mu klucze oddał gospodarzowi parafji ks. prałatowi Zientarze, który tym sposobem przejął oficjalnie kaplicę na własność parafji.

Następnie ks. kan. B. Wajzler odczytał akt erekcyjny budowy oraz poświęcenia. Po skończonych ceremonjach ks. biskup Kubina odprawił w nowopoświęconej kaplicy pierwszą mszę świętą. W czasie nabożeństwa pienia religijne wykonał chór tow. „Lira", następnie parę pieśni kościelnych odegrała orkiestra miejskiej straży pożarnej. Porządek w czasie poświęcenia utrzymywały miejscowe straże pożarne. Po nabożeństwie wierni z pieśnią kościelną na ustach wyruszyli z powrotem do kościoła, gdzie procesja została rozwiązana.

Zaznaczyć należy, że w kaplicy tej będą co pewien czas odprawiane nabożeństwa, dla mieszkańców i dzielnicy Warty, oraz mieszkających bliżej cmentarza.

Śmierć na „krześle gazowem"

Nowy sposób tracenia skazańców

W stanie Kolorado w Ameryce Północnej, zaczęto ostatnio stosować nową metodę uśmiercania więźniów, skazanych na karę śmierci. Dzieje się to mianowicie przy pomocy gazu, który uśmierca zaledwie w przeciągu kilkunastu sekund.

Pierwsze „doświadczenie" przeprowadzone zostało w Canon - City i dało wyniki zupełnie zadawalające. Skazańca, niejakiego Wiliama Kelpy, który zamordował bogatego farmera i został skazany na karę śmierci, przeprowadzono w nocy w samej bieliźnie do sali straceń Tam posadzono go w fotelu, przywiązano do oparcia i zawiązano oczy.

Pod fotelem skazańca umieszczono 12 kulek cjanku potasu, zawieszonych na małym bloczku na dość dużych rozmiarów słojem, zawierającym kwas siarczany.

Po chwili strażnicy oddalili się i zamknęli starannie drzwi za sobą. Piętnastu lekarzy śledziło z wielką uwagą przez okno przebieg tej niezwykłej egzekucji.

Na dany znak, blok został wprowadzony w ruch i wszystkie dwanaście kulek cjankali zanurzyło się powoli w słoju. Po chwili uniósł się w powietrzu biały obłok dymu. Był to jedyny widoczny znak odbywającej się reakcji chemicznej.

Po dziesięciu sekundach Kelley zemdlał, zaś po upływie niespełna pół minuty był już trupem.

Koszty owej egzekucji były wyjątkowo niskie, gdyż wyniosły wszystkiego 90 centów, czyli 4 zł. 60 gr.

Przez całe życie nie opuszczał łóżka

Marek Twain stworzył w łóżku najlepsze swe utwory

„Długi sen wpływa na humor człowieka", twierdził Ludwik XIV. W myśl tej maksymy, spędzał „Król-słońce" lwią część dnia w łóżku, załatwiając w niem najważniejsze sprawy państwowe. Opuszczał on zwykle swe wspaniałe łoże około południa, mając już za sobą część swych czynności, związanych z rządzeniem wielkiego swego królestwa.

Za przykładem monarchy, szły jego wszystkie kochanki, spędzając niemal cały dzień w łóżku.

Nietylko jednak ukoronowani oraz ich faworyty spędzali pół swego życia w sypialni. Znany pisarz amerykański, Marek Twain, stworzył najlepsze swoje dzieła w... łóżku.

Inny znów poeta angielski spędził podobno całe swoje życie w łóżku, przy którem gromadziła się codziennie brać artystyczna. Był on tak przywiązany do niego, iż w testamencie zarządził, by go pochowano w łóżku.

W Hiszpanji umarł niedawno pewien dramaturg, który nie opuszczał łóżka przez dziesięć lat, gdyż wróżka przepowiedziała mu, że nie umrze w niem.

Istotnie, niezwykła wróżba spełniła się. Podczas trzęsienia ziemi pisarz przerażony w najwyższym stopniu, wyskoczył z łóżka, naraz nogi odmówiły mu posłuszeństwa i uderzywszy głową o krawędź stołu, runął na ziemię martwy.

Księdzu Probszczowi Opalskiemu w Łazach za wzięcie udziału w pogrzebie

ś. † p.

Józefa Czaji

składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Z Olkusza

DOŻYNKI W SUŁOSZOWEJ.

W ub. niedzielę odbyły się w Sułoszowej tradycyjne dożynki wobec starosty, posła Goreczycy z miechowskiego i prezesa rady BBWR., dra Łapińskiego. Po przywitaniu przybyłych, p. J. Ostachowski wręczył staroście dwa duże piękne wieńce, jeden wyobrażający orła polskiego, zrobiony ze zboża i kwiecia. Starosta Gliszczyński w przemówieniu podniósł pracę rolnika dla siebie i państwa i jego przywiązanie do własnego zagona.

Po ceremonjach dożynkowych, młodzież popisywała się okolicznościowemi kupletami, śpiewami i tańcami w strojach ludowych przy akompanjamencie orkiestry. Wieczorem odbyły się tańce. Pomimo prawie nieustannego deszczu, uroczystość dożynkowa zgromadziła liczne rzesze poważnych gospodarzy i młodzież rolniczą.

Dożynki sułoszowskie urządzone zostały staraniem zw. okręgowego młodzieży wiejskiej woj. kieleckiego.

——o——

(ol) **Inspektorzy z woj. krakowskiego na przeszkoleniu.** W dn. 5 bm. przybędzie do Olkusza wycieczka, składająca się z 20 inspektorów samorządu gmin nego, woj. krakowskiego, celem przeszkolenia i zapoznania się z pracami samorządu gminnego wielowioskowego Przyjazd ten jest w związku z wprowadzeniem w życie, na terenie woj. krakowskiego nowej ustawy samorządowej.

Wycieczki odbędą się pod kierownictwem urzędników wydz. samorządu gmin. woj. krakowskiego pp. Osieckiego i Buszka.

(ol) **Wiec poselski.** W ub. niedzielę odbył się w Przegini pod Sułoszową wiec posła Goreczycy z miechowskiego pod przewodnictwem dra Łapińskiego. Pomimo deszczu, sprawozdania poselskiego wysłuchało około 150 osób.

(ol) **Redukcje.** W fabryce „Alnik" w. Olkuszu (Lender) zwolniono z dn. 1 bm. 4 urzędników, pozostałym 4 przedłużono umowę na miesiąc.

(ol) **Ukarani przez starostwo.** Mieszkaniec Wolbromia, Jakób Feldberg za nieprzestrzeganie przepisów pożarowych — na 50 zł. grzywny, lub 10 dni aresztu, Bolesław Szarek z Olkusza na zł. 50 lub 7 dni aresztu i Wład. Głowacki z Olkusza na 100 zł. lub 14 dni aresztu — za budowę domu bez zezwolenia, Aniela Pengel ze Sąspowa, gm. Cianowice na 200 zł. lub 14 dni aresztu za potajemny ubój bydła.

Jacek Złęcz

FORTUNA

41.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

I w rezultacie sędzia śledczy przekonany argumentami komisarza, zdecydował się wypuścić Wylewicza na wolność. Komisarz dowodził, że w ten sposób najprędzej tajemnicza sprawa miljona zostanie wyjaśniona; tego samego zdania również był prokurator. Postanowiono śledzić Wylewicza potajemnie, tak, żeby się on niezego nie domyślał.

W kilkanaście minut później sprowadzono Wylewicza do gabinetu. Był blady, wymizerowany, ale trzymał się prosto i spokojnie wytrzymał spojrzenie trzech par zimnych, urzędowych oczu.

Sędzia śledczy przemówił:

— Bardzo mi jest przykro, że musiałem pana... zatrzymać... Sam pan jednak rozumie, że pewne, dość wyraźne powody skłoniły mnie do tego... Dziś, kiedy sprawa zaczyna się...

— Czy Lirski się znalazł? — przerwał nagle Wylewicz.

— Prawdopodobnie... tak... niedługo to już wyjaśni... Co do pana Lirskiego, to narazie... jeszcze niewiadomo. Pan naturalnie jest od tej chwili wolny. Cofamy nasze podejrzenia, które powzięliśmy na skutek... pan rozumie... ten bilet... Narazie zostanie w urzędzie śledczym... Gdyby pan mógł przedstawić list przyjaciela, o którym pan mi wspomniał w śledztwie, to natychmiast go się panu wyda... Pozatem nie więcej od pana nie żądam... Jest pan wolny.

Sędzia wyciągnął na pożegnanie rękę. Wylewicz zawahał się przez chwilę, ale również podał mu swoją.

— Niech mi pan wierzy, panie sędzio, że nie spocznę dotąd, aż mój przyjaciel zostanie odnaleziony. To będzie najlepsze świadectwo mojej niewinności.

— Oby to się stało jaknajprędzej — z naciskiem wtrącił komisarz policji, młody, wysoki blondyn o bystrych, szarych oczach, których cały czas nie spuszczał z twarzy Wylewicza.

— Mam wrażenie, że pan komisarz również dołoży wszelkich starań, aby zbrodniarze zostali pochwyceni...

— Niewątpliwie!.. zapewnił żywo komisarz.

I w kilka minut potem Wylewicz znalazł się na wolności. Chwilę stał na ulicy, nie wiedząc co ma robić. Wreszcie odwrócił się i wzrokiem pełnym odrazy objął niedalekie, szare mury więzienia. Z piersi wyrwało mu się westchnienie radosnej ulgi. Ten i ów obrzucił młodego człowieka przelotnem spojrzeniem, ktoś mu się nawet ukłonił, ale zauważył to dopiero wtedy, gdy kłaniający się był już daleko. Poszedł w stronę miasta. Idąc, nie oglądał się za siebie i nie zauważył, że wślad za nim szedł młody, w szarym ubraniu i w rogowych okularach człowiek. Zdawałoby się, że zwykły jakiś przechodzień... Nie wiedział Wylewicz o tem, że każdy jego krok odtąd z polecenia komisarza będzie śledził najzdolniejszy wywiadowca od spraw kryminalnych — Antoni Wracz, który podjął się rozwiązać zagadkę tragicznego miljona.

W półgodziny potem Wylewicz stanął w sieni domu, w którym mieszkał. Z dziwnem uczuciem zaczął się wspinać po schodach na drugie piętro. W jego mieszkaniu panował okropny nieład. Na podłodze było pełno śmieci, gazet i listów — wszystko to pokryte warstwą kurzu, co świadczyło, że od rewizji nikt tu nie wchodził. Widocznie zakazano gospodyni sprzątać Na widok takiego spustoszenia Wylewicz gorzko się uśmiechnął. Przekroczył dużą, na środku pokoju leżącą startę papierów i podszedł do biurka. Leżała na nim paczka papierosów, a obok niej pudełko zapałek. Wylewicz nie mógł sobie przypomnieć, czy ją zostawił, czy też przez zapomnienie może uczynił to ktoś inny. Nie, stanowczo nie on. Nigdy nie używał tego gatunku papierosów. Mocno go to zaintrygowało przez chwilę, ale zaraz w następnej chwili wpadł na domysł.

— Ach, jakiż jestem naiwny! — stuknął się w czoło. Napewno któryś z policjantów pozostawił te papierosy. No, odeślę je panu sędziemu śledczemu. Tymczasem nie zaszkodzi, jeżeli się przekonam jakie to papierosy palą panowie policjanci.... Aha!.. „cowboje"... Zapalił.

Usiadł na ulubionym swoim skórzanym fotelu i zamyślił się głęboko nad sytuacją, w której dzięki wygranemu losowi i fatalnej grze w dwadzieścia jeden, znalazł się bez grosza w kieszeni i z cudzym papierosem najgorszego gatunku w ustach.

Upływały ciche, długie chwile samotności. Przyzwyczaił się do ciszy Wylewicz w areszcie gdzie tyle przemyślał i moralnie przecierpiał. Teraz postanawiał działać i właśnie układał plan działania. Należało zastanowić się nad tem od czego zacząć. Zbierał rozpierzchłe myśli i nie mógł się narazie na nic zdecydować.

d. c. n.

Sam sobie napędził strachu...

Wyznanie autora kryminalnego.

Młody pisarz francuski, Andre Gibier, autor książek kryminalnych, specjalizuje się w opowieściach, „ścinających i mrożących krew“.

Obecnie złożył na łamach kilku pism interesujące doświadczenie, najprawdopodobniej dla celów reklamy.

Gibier ma obecnie na warsztacie pracy — jak sam zapewnia — trzy romanse kryminalne i nie może ich skończyć.

— Początek był dobry. Akcja szła wartko, intrygi zazębiały się interesująco. I oto w połowie pracy cisnąłem pióro. Nie piszę dalszego ciągu.

Dlaczego, pytanie? Bynajmniej nie przez lenistwo. Ze strachu!

Moje opowieści są tak wstrząsające i przerażające, że sam przestraszony, uciekłem od nich...

—oOo—

Oburzenie lekarza spowodu... uleczenia chorych

W jednym z sądów normandzkich toczy się rozprawa przeciw 25-letniej kobiecie, która bezprawnie wykonywała zawód lekarski, podając się za doktora medycyny.

Oskarżona, Krystyna Olivier, jest bezrobotną stenotypistką i nie posiada stałego miejsca zamieszkania. Podczas lata wędrowała z uzdrowiska do uzdrowiska i posiadała dość liczną klientelę wśród chorych.

Za wizytę lekarską pobierała panna Olivier od 60 do 100 franków (20 — 30 zł.).

Przed sądem zeznawał między innymi pewien lekarz, który czuł się poszkodowany przez działalność bezprawną Krystyny Olivier.

W czasie zeznań, zirytowany lekarz zawołał w pewnej chwili:

— To jest niedopuszczalne i oburzające, że panna Olivier wyleczyła kilku chorych!

Niefortunne te słowa spotkały się z głośnym śmiechem na sali.

—oOo—

Wygaśnięcie rodu cesarzów bizantyjskich

W Londynie zmarła w wieku 86 lat księżniczka Eugenja Paleolog. Wraz z nią zeszedł do grobu ostatni potomek starożytnego i sławnego rodu Paleologów, dynastji panującej w ciągu dwuch wieków w pradawnem cesarstwie Byzancjum. Paleologowie zasiedli na tronie bizantyjskim w r. 1259. Ostatni z cesarzów Konstantyn 11 padł na polu bitwy w obronie Konstantynopola przed nawałą turecką pod wodzą Mahometa II.

—oOo—

Navet złota już brak

Panujący obecnie w Niemczech brak surowców przejawia się w najrozmaitszych dziedzinach: w Berlinie u dentystów np. nie można otrzymać złotej plomby, w zakładach elektrotechnicznych Siemensa kable elektryczne fabrykuje się z aluminjum, a w Ruselheim, gdzie znajduje się największa fabryka niemiecka samochodów Opel - Werke, donoszą, że w październiku, o ile trwać będzie dalej niedobór surowców, zakłady te zostaną zamknięte.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Polska wyprawa lekkoatletyczna do Turynu

„Komisja trzech“ wyznaczyła już z ramienia związku lekkoatletycznego, nową reprezentację na mistrzostwa Europy w Turynie. Nie było to zadanie zbyt trudne, gdyż szczupłe możliwości finansowe związku pozwoliły na wysłanie zaledwie kilku zawodników, którzy dzięki swojej dzisiejszej formie zajmują wśród szeregów całej braci lekkoatletycznej pozycję zupełnie wyjątkową. Naszemi reprezentacjami będą zatem: Kusociński, Heljasz, Luckhaus, Kucharski, Pławczyk i Nowak.

Kusociński został zgłoszony do dwu biegów — 1500 i 5000 metrów. W pierwszym z tych dwu dystansów możliwości Kusocińskiego stanowią dla nas zagadkę. Bajeczny wynik 3:54 s., osiągnięty jeszcze w dobie przedolimpijskiej, dawałby mu stanowisko jednego z pierwszych faworytów, od tego jednak czasu nasz rekordzista nigdy na tym dystansie rewelacyjnej formy nie pokazał. W roku bieżącym, po szeregu niepowodzeń, zadziwił wszystkich wielką łatwością, z jaką przebiegł 1500 mtr. w równe 4 minuty na „podwórkowych“ zawodach w Agricon. Wiemy więc tylko, że jego możliwości leżą gdzieś poniżej 4 minut. To jednak nie wystarcza, aby mu wróżyć wiele powodzenia w walce z elitą doskonałych średniodystansowców całej Europy, spośród których poważna paczka osiąga czasy około 3:55 s.

Na 5000 mtr. Kusociński jest zato faworytem. Wprawdzie i tutaj wynik naszego biegacza jest daleki od rekordu świata (14:40:14:17), ale z drugiej strony cenne zwycięstwo nad znakomitą drużyną fińską (wprawdzie na 3 klm. odniesione u nich w „domu“, pozwala się liczyć z pewnem zwycięstwem polaka na neutralnej bieżni Turynu. Należy to pamiętać, że nie będzie to zadanie łatwe. Trudno dziś poprostu zliczyć w Europie tych biegaczy, którzy osiągają niżej 15 minut. Polak musi być w najlepszej kondycji, aby móc odeprzeć atak któregoś z najlepiej dysponowanych przeciwników. Niespodziewany triumf Nielsena jest jaskrawym dowodem, że takie niebezpieczeństwo zawsze istnieje.

Drugim zawodnikiem, od którego oczekujemy zwycięstwa, jest Heljasz. Dawny rekordzista świata nadal przoduje swoim tegorocznym wynikiem całej Europie. W ostatnich czasach poświęcił się wyłącznie rzutowi kulą podobno już zbliża się do swojej szczytowej formy. Obecne możliwości jego przeciwników (Douda Kuntsi, Pliding, Sievert) nie przekraczają granicy 15.60 mtr. Jeśli więc nie zawiedzie w Heljaszu strona psychiczna, powinien wyjść z walki o mistrzostwo obronną ręką.

Z dobremi widokami wyjeżdża także do Turynu Pławczyk. W skoku wzwyż, gdzie forma dawnego rekordzisty Europy jest chwiejna wprost fantastycznie, nie liczymy na nic. Cała nadzieja leży w dziesięcioboju, gdzie za pierwszym swoim startem osiągnął Pławczyk wynik, który stawia go na 4 miejscu wśród czołowych specjalistów całej Europy. Pokonanie rekordzisty świata — Niemca Sieverta, jest wprawdzie nie do pomyślenia ,zato zdobycie już drugiego miejsca leży absolutnie w granicach możliwości tego niezwykle utalentowanego zawodnika.

Luckhaus, nasz wybitny przedstawiciel trójskoku, tej konkurencji bardzo popularnej, powinien w Turynie zrobić dużą niespodziankę tym wszystkim, którzy go nie znają. Obecnie znajduje się w formie kulminacyjnej, poprawił znakomicie szybkość i zbliża się do pięknej granicy 15 metrów. Punktowane miejsce zdobyć powinien bezwzględnie.

Kucharski, który wyrabia się na średniodystansowca dużej klasy, nie zrobi chyba w Turynie dużo więcej, jak tylko „dobre wrażenie“. Na dystansach 800 i 1500 mtr. konkurencja będzie tak niezwykle silna i wyrównana, że dla mało rutynowanego biegacza nawet samo wejście do finału będzie już bardzo poważnym sukcesem.

Ostatni z szóstki Nowak spotka w Turynie wielu przeciwników, którzy przewyższają go zdecydowanie zarówno wynikiem ,jak i regularnością. Aby zająć miejsce finałowe, będzie musiał pokonać zawodników, którzy już nieraz w tym roku skakali powyżej 7,5 metra. Tę gwarancję skoczków stanowią w pierwszym rzędzie niemcy Long i Leichum, węgrzy Dombovari i Koltaj, norweg Berg i szwed Syensson.

Na wieści z Turynu oczekiwać będziemy z ciekawością, ale bez najmniejszej obawy o kompromitacje.

WALNY ZJAZD POLSKICH HOKEISTÓW.

W Warszawie odbyło się zebranie polskiego zw. hokejowego w obecności przedstawicieli większości klubów ze wszystkich okręgów: Lwowa, Śląska, Warszawy, Poznania ,Wilna, Łodzi, Krakowa i Pomorza.

Zebranie otworzył ustępujący prezes związku b. wicemin. Jaroszyński, poczem na przewodniczącego wybrano dr. Dukieta z Krynicy.

Do nowego zarządu weszli prawie sami nowi ludzie, a mianowicie prezes konsul Hulanicki, wiceprezesi: nacz. Chrzanowski dr. Matuszewski, sekretarz p. Goszczyński ,skarbnik p. Łaktotowicz, kapitan związkowy p. Sachs, członkowie zarządu pp. Nowak, Mietnik, Zarzycki i Białkowski.

Odnośnie mistrzostw Polski uchwalono znieść wprowadzone w ub. roku rozgrywki w lidze hokejowej i przywrócić dawny system mistrzostw okręgowych i puli finałowej między mistrzami okręgów. Polecono zarządowi by finały o mistrzostwo Polski odbyły się możliwie jaknajprędzej, by można było drugą połowę sezonu zimowego wykorzystać dla spotkań międzynarodowych.

Bieg motocyklowy Kielce — Kraków

Dla uczczenia 20 rocznicy wymarszu legjonistów z Krakowa, kluby motocyklowe „Strzelec“ w Warszawie, Krakowie i Kielcach organizują w dniu 16 bm. I strzelecki bieg motocyklowy na „Szlaku Kadrówki“ Kielce — Kraków (119 klm.), oraz zjazd plakietowy do Krakowa, Start do biegu w Kielcach dnia 16 bm. o godzinie 8 rano.

Dla udostępnienia udziału w biegu wszystkim motocyklistom, organizatorzy zapewniają: 80 proc. zniżki kolejowej dla zawodników i maszyn z miejscą zamieszkania do Kielc i z Krakowa do miejsca zamieszkania, bezpłatne zaopatrzenie w benzynę na starcie. i bezpłatne noclegi w Kielcach i Krakowie.

* * *

W związku z biegiem Kadrówki zarząd klubu motoc. Zagłębia Dąbrowskiego „Strzelec“ prosi wszystkich swych członków o przybycie na posiedzenie w środę dn. 5 bm. o godz. 20 na ul. Piłsudskiego 8 do lokalu klubu.

O rehabilitację polskiego piłkarstwa

Mecz piłkarski Polska — Niemcy wywołał niezwykłe zainteresowanie. Z całej Polski przybywa na mecz 16 pociągów popularnych. Niemieckie biura podróży zamówiły ostatnio 3000 biletów. Z Górnego Śląska niemieckiego przyjeżdża do Warszawy wycieczka złożona z 2.600 osób. Z poszczególnych ośrodków sportowych Polski napływają zgłoszenia, które dziś można zamknąć okrągłą sumą 18.000 osób. W przewidywaniu przepełnienia stadjonu, już w pierwszym dniu przedsprzedaży zakupiono 2.500 biletów.

W związku z takim napływem zgłoszeń w szybkiem tempie rozbudowuje się stadjon wojska polskiego, który już obecnie może pomieścić 50.000 widzów.

Skład drużyny niemieckiej podawoliśmy przed kilku dniami. Niemcy występują w składzie, w którym grali o mistrzostwo świata.

Z drużyną polską jest wiele kłopotu. Po smutnych eksperymentach „belgradzkich“ kapitan związkowy P. Z. P. N. p. Kałuża jest ostrożny a do tego stoi przed bardzo trudnem zadaniem. Brak mu do składu bramkarza, środka i lewego pomocnika, prawego skrzydła i prawego łącznika. Jacy gracze na to miejsce wchodzą w rachubę? Bramkarze: Fontowicz, Korniejewski, Frymarkiewicz. Środek pomocy: Kotlarczyk I (o ile kontuzja minęła), Wilczkiewicz, Szczepaniak, Lewy pomocnik: Dziwisz, Mysiak, Ziżka. Najgorzej przedstawia się atak. Jak ustawić prawą stronę ataku? Czy Pazurek i Riesner? Czy Peterek i Szczepaniak? Wybór trudny — odpowiedzialność bardzo duża.

Ciekawość nasza będzie zaspokojona niebawem. P. Kałuża obiecał dziś podać całkowity skład drużyny, która pokusi się 9 września o rehabilitację imienia polskiego piłkarstwa.

OBFITY PROGRAM NASZYCH TENISISTÓW.

Sezon jesienny w naszym tenisie zapowiada się bardzo okazale.

Na mistrzostwa Węgier do Budapesztu, które trwają od 4 do 12 bm. pojadą Tłoczyński i Wittman.

Między 12 — 16 bm. przewidziane jest spotkanie z Jugosławją w Zagrzebiu.

18 bm. odbędzie się spotkanie z Italją w Viareggio.

Turniej w Meranie rozpoczyna się 24 bm., zostanie on obsadzony przez polskie rakiety.

Wreszcie między 3 a 7 października projektowany jest mecz Polska—Węgry w Budapeszcie, który będzie grany systemem pucharowym z dodatkiem gry pojedyńczej pań oraz mixta.

× **O wejście do ligi.** W ub. niedzielę odbyły się tylko dwa spotkania o wejście do ligi, a mianowicie:

We Lwowie Czarni pokonali 7 p. p. (Chełm) 4:0 (3:0) i w Wilnie WKS. Śmigły zwyciężył w spotkaniu z WKS. Grodno w stosunku 12:0.

× **Brygada — Świt 3:0 (0:0).** Na własnem boisku strzemieszycka „Brygada“ pokonała B-klasowy „Świt“ z Sosnowca w stosunku 3:0 (0:0).

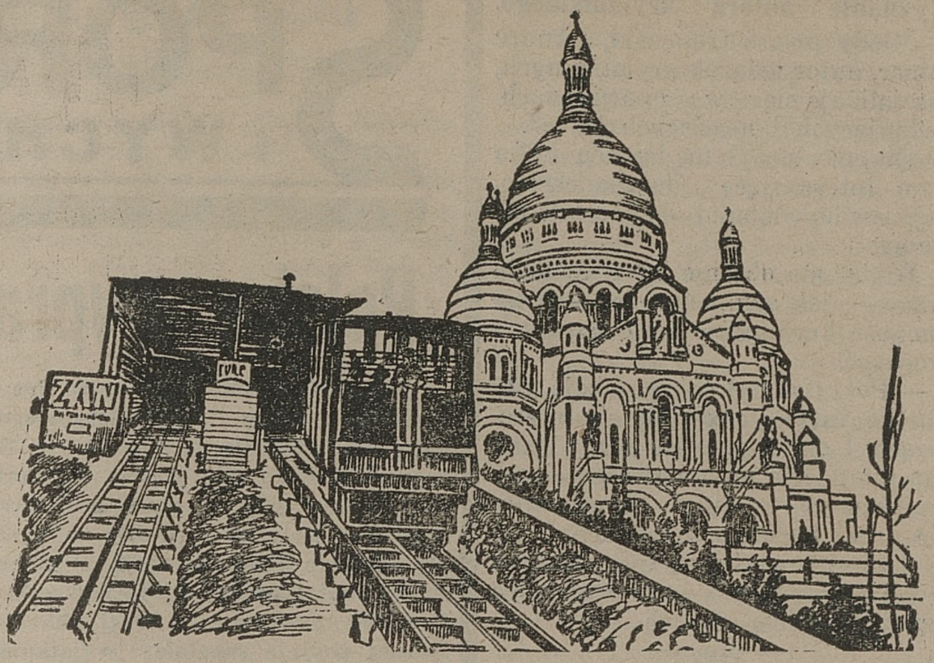
× **Polscy kawalerzyści zdobyli puhar narodów.** W zawodach o Puhar Narodów w Rydze polacy zajęli pierwsze miejsce przy punktacji 8 i 8.4. Drugie miejsce zdobyła Łotwa — 24 punkty karne, 3-cie miejsce przypadło jeźdźcom niemieckim — 28 pkt. karnych.

GDY SZALAŁ STRASZNY ŻYWIOŁ...



Ilustracja nasze przedstawia moment, gdy rozszalałe fale Dunajca zalewają wieś w czasie ostatniej powodzi w Małopolsce.

AUTOBUS — ZAM[illegible]ST KOLEJKI



Kolejka linowa, która od r. 1900 — woziła turystów na szczyt wzgórza Montmatre w Paryżu została zastąpiona przez autobus.

HUMOR.

Ważna data.

Nauczyciel pyta w szkole.

— Powiedz mi, Jasiu kiedy urodził się Karol Wielki?

Milczenie.

— A ty Pawle? Nie wiesz? A ty Stasiu? Józiu? etc.

Grobowa cisza.

— A może w takim razie Jasiu powiesz mi, kiedy ty się urodziłeś?

— 18 czerwca 1921!

— Proszę bardzo! Takie idjotyzmy to ty pamiętasz?? Ale nauczyć się trochę historji... nie łaska! Siadaj!

Optymista.

— Mam zamiar kupić sobie willę, auto, samolot i założyć cudną stajnię wyścigową.

— A kiedy to zrobisz?

— Nie wiem jeszcze dokładnie. Mój wujaszek dostał dopiero wczoraj wieczorem grypę!

Niechcąco.

Moryc Rozenblatt spotyka swego chlebodawcę, właściciela ziemskiego, p. Ipskiego.

— Nu, co słychać panie baronie?

— Wszystko w porządku! Cieszę się bardzo, bo czytałem w gazecie, że jutro mają powiesić w Jerozolimie jednego żyda i jednego osła!!

— Oj, co za szczęście, że nas obu tam niema!

Ciężkie czasy.

— Mój interes idzie bardzo kiepsko — od roku dokładam!

— Więc dlaczego go nie zwiniesz?

— A z czego będę żył,

Trudne pytanie.

— Mamusiu! Dokąd idzie ogień... jeżeli wyjdzie?

— Nie wiem, dziecko! Taksamo możesz mnie pytać, gdzie idzie tatuś... kiedy wyjdzie...

Pewny środek.

— Panie aptekarzu, czy jest pan faktycznie pewny, że jedna flaszka tego środka przeciwko kaszlowi wystarczy, by zupełnie wyleczyć najcięższy nawet kaszel?

— Z całą pewnością. Dotychczas jeszcze nikt nie kupił drugiej flaszki...

W szkole.

— Jasiu, powiedz mi jakie zdanie, w którem byłoby jajko.

— Jadłem w niedzielę babkę!

— Ale gdzie jest jajko?

— W babce, panie psorze!!!

Odciął się.

Panu Kugelmassowi wiatr zerwał kapelusz z głowy. Biedny p. K. ugania za nim po ulicy. Jakiś dowcipniś powiada do niego śmiejąc się:

— Ależ panie, na drugi raz przybij pan kapelusz gwoździem do głowy — to nie ucieknie!

— Chętniebym to zrobił — odparł K. — gdybym miał głowę z takiego materjału jak pan...

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA energiczna panienka do obsługi gości. Restauracja, Modrzejowska 30 „Bar Polski".

LOKALE

POKÓJ umeblowany wszelkie wygody, wynajmę. Mościckiego 35-a front I piętro.

ZGUBIONE DOKUMENTY

SPRZEDAM zakład fryzjerski damsko-męski z powodu wyjazdu lub wydzierżawię Dąbrowa Gór. Konopnickiej 19.

SPRZEDAM okazyjnie nowoczesny palisandrowy stołowy, czeczotową sypialnię, urządzenie kuchenne oraz różne sprzęty domowe. Nowa 6 m. 13, tel. 12-74

KUPNO i SPRZEDAŻ

PORĘBA JAN zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K, U. Sanok, dowód osobisty i legitymację bezrobocia wydane przez gminę Bobrowniki.

WASIŃSKI STANISŁAW 1904 zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź.

BIEŃ WITOLD zgubił świadectwo ukończenia siedmiu oddziałów szkoły powszechnej wyd. przez szkołę 3 w Dąbrowie.

CYBULSKI IZYDOR zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, legitymację bezrobocia wydaną w Będzine i fotografję poświadczoną przez magistrat m. Będzina.

BORÓWKA SYLWESTER zgubił kartę powołania i zwolnienia z wojska wydane przez P. K. U. Będzin.

ANTONI NOWAK zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

RÓŻNE

ZA długi mojej żony Marji z Gierasów nie odpowiadam i płacił nie będę. Werszałowski Jakób, Będzin, Podzamcze 57.

Wydawca **Helena Monsiorska.** Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. **Lucjan Horski.**